№. 50. w Wtorek dnia 29. Lutego 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 21. Lutego. — Na posiedzeniu dzisiejszém izby deputowanych około godziny 4. upowszechniła się pogłoska, że rząd postanowił wstrzymać manifestacyą przewagą broni, a nawet usłyszano słowo »stan oblężenia.« Opozycya opuściła następnie posiedzenie i udała się na naradę do sali konferencyjnéj, a ministowię naradzali się w drugiéj części téj sali. Krótko przed piątą godziną izba zapełniła się deputowanymi, odłożono rozprawy nad bankiem w Bordeaux, i śród grobowéj ciszy wszedł na mównicę pan Odilon Barrot i temi słowy zapytał ministra spraw wewnętrznych: izba przypomina sobie, że w czasie rozpraw nad adresem wszczął się spór o prawo, którego bronimy, o prawo zgromadzania się publicznego, po uwiadomieniu o niém władzy. Ministrowie nieprzyznają tego prawa. Kwestya ta jeszcze nie została rozstrrygnięta. Sądzę, że należałoby ją rozwiązać w gronie izby deputowanych. Niestety, nie stało się tak. Z tego powodu było obowiązkiem naszém zaprotestować przeciw roszczeniom rządu i to w ten sposób, iżby naszemu stronnictwu nie zarzucano, że ustąpiło, bo mamy zamiar tylko się cofnąć przed siłą. Tak rzeczy stały. Sądziliśmy, że rząd czując się w swém prawie, zapozwie przed sądy tych wszystkich, co się trzymać będą tego prawa i zechcą je wykonywać. Tak byłoby wszystko spokojnie przeszło. Lud jak jest rzeczą naturalną, wzburzył się, nie mógł być obojętnym, ponieważ chciano go pozbawić najdroższego prawa; nie wąpię, że walka pozostałaby prawną, a porządek publiczny nienaruszony, ponieważ walczonoby z ministerstwem. Nawet rząd tak się zapatrywał na tę sprawę, ale nagle udał się za innemi natchnieniami, jak się zdaje, chwyta się środków, które zamiast utrzymać, łatwo mogą nadwerężyć porządek publiczny. Gdyby pozwolono odbyć się manifestacyi spokojnéj, byłyby wszystkie umysły zaspokojone, przeszkadzając jéj, pozostanie oburzenie i obawa. O to się boję. Moje słowa, jak myślę, wywierają niejaki wpływ na kraj, przeto powiadam, że każdego jest obowiązkiem przestrzegać, ażeby przez nieostrożne środki nie sprowadzono nieszczęścia. Gdyby odemnie zawisło, wstrzymać wzburzenie umysłów, które przewiduję, uczyniłbym to z całéj siły miłości mojéj do ojczyzny. Ale to przechodzi moje pełnomocnictwo. Nie mam tu nic więcéj do dodania, reszta należy do ministerstwa, które za swoje rozporządzenia odpowiadać musi.

Pan Duchatel minster spraw wewnętrznych: pan Odilon Barrot powiedział, że się zdawało, iż rząd chce oddać kwestyą prawa zgrowadzania się publicznego pod rozstrzygnięcie sądów. Zgadza się to z prawdą. Rząd mógł się chwycić przewagi siły, ponieważ mu służy prawo zakazania bankietów, ale wolał obrać drogę sądową. Tymczasem dziś z rana ogłosiła opozycya manifest, który nie na sam bankiet zaprasza, ale wzywa do manifestacyi, która nadweręża najważniejsze prawa utrzymania porządku publicznego. Z nadwerężeniem prawa z roku 1831. zwołują gwardyą narodową, wzywają nieletnich studentów do opuszczenia prelekcyi, postępują sobie jak rząd zaimprowizowany, który się usadowia naprzeciw rządowi prawnemu i konstytucyjnemu. Tego nie możemy cierpieć i nie ścierpiemy. Pan Odilon Barrot spodziewa się, że porządek nie zostanie nadwerężonym, dobrze: my mu odpowiadamy, żeśmy się chwycili środków potrzebnych, ku przeszkodzeniu zawichrzeń. Powtarzam: do dzisiejszego rana postanowiliśmy rzecz tę rozstrzygnąć w sądach, ale tego ścierpieć nie możemy, ażeby rząd improwizowany istniał obok prawnéj władzy.

Pan Odilon Barrot: gdyby pan minister zaprzestał na oświadczeniu, że uroczysta manifestacya, w któréj wielka część ludności paryzkiéj zamierzała brać udział, rząd niepokoi i tém bardziéj zastrasza, im spokojniéj ma się odbyć, bylibyśmy daleko bliższymi prawdy. Zamiar manifestu jest dobry, tylko wyrażenia się niektóre, są mniéj stósowne. Bez wątpienia dopuścilibyśmy się nadwerężenia swych obowjązków, skorobyśmy wzywając do manifestacyi lud, nie chwycili się środków słusznych i stósownych, kiedy tylko władza ma prawo do użycia środków urzędowych celem utrzymania porządku. Gdybyśmy żyli w kraju, gdzie każde zgromadzenie zawisło od pozwolenia zwierzchności, pojmowałbym rozporządzenia rządu, w wolnym atoli kraju, gdzie zgromadzania się publiczne należą do istoty konstytucyjnéj, słuszną jest rzeczą, że się same organizują. Dla tego rząd nie powinien stawiać przeszkód. Manifest wzywa gwardyą narodową, aby się stawiła bez broni. Czyliż to niezapewnia porządku? Mówicie o przywłaszczaniu sobie praw rządowych... Powiadacie, że wezwano gwardyą narodową uzbrojoną. Jest to nieprawdą. Ścigacie urojenie. (Wielka wrzawa.) Czyliż sądzicie, że gwardya narodowa może być obojętną w kwestyi prawa zgromadzania się, kiedy ona jest stróżem praw wszystkich naszych? Nie; jéj stanowisko było śród téj manifestacyi, któraby się była spokojnie odbyła. A teraz na was spada odpowiedzielność. Wyście nie chcieli porządku przez wolność, przeto odpowiadajcie! — Minister śród zaburzenia powtarza jeszcze raz, co powiedział; prezes oświadcza, że jutro odbędzie się posiedzenie o godzinie 1., a deputowani śród najwyższego uniesienia rozchodzą się.

Po rozejściu się izby deputowanych poprzylepiano na gmachu policyi i po narożnikach ulic następujące ogłoszenie: 1) Rozporządzenie prefekta policyi: zważywszy na deklaracyę względem bankietu odbyć się mającego w d. 22. b. m., zważywszy na prawa policyjne w téj mierze, prefekt stanowi: art. I. Zgromadzenie i bankiet o którym mowa, zakazuje się niniejszem. art. II. O postanowieniu tem uwiadomić interesentów. art. III. Rozporządzono środki ku utrzymaniu w mocy tych postanowień. — 2) Z rozporzędzenia prefekta policyi ogłasza się ku przestrodze obywateli edytk z 13. Lipca r. 1831. przeciw tłumnemu zbieraniu się ludu (attrouppements). Tekst tego edyktu.

Proklamacia prefekta policyi do mieszkańców Paryża: niespokojność szkodliwa pracy i handlowi opanowała umysły od dni kilku. Rząd z powodu utrzymania publicznégo porządku, trzymając się prawa, które wykonywał zawsze bez oporu, zakazał bankiet w 12 okręgu stolicy. Ponieważ rząd oświadczył w izbie, że kwestyą tę można załatwić drogą sądową, postanowił nieopierać się bankietowi przemocą broni, dozwolił wstępu na salę bankietową, rozumiejąc że goście za pierwszem napomnieniem opuszczą salę, ażeby przekroczenie nie zamienili w bunt otwarty. Byłto jedyny środek do załatwienia sprawy przed najwyższym trybunałem, przed sądem kassacyjnym. Rząd obstawał przy tém postanowieniu; dziś atoli manifest ogłoszony przez opozycyą zwiastuje inne cele, inne zamiary, organizuje drugi rząd obok rządu konstytucyjnego, który się wspiera na konstytucyi i większości izb, wywołuje manifestacyą zagrażającą spokojności stolicy. Nadwerężając prawo z roku 1831. powołuje gwardyą narodową, ustawia ją w dwie linie, legiom porządkuje z oficerami na czele. Nie masz tu wątpliwości dla szczerze myślących! Nadwerężono niezaprzeczone prawo, rząd potrafi wyjednać sobie poważanie, które stanowi podstawę i rękojmię publicznego porządku. Wzywam wszystkich dobrych obywateli, do zastósowania się do tych praw, do unikania tłumnego zbierania się na ulicach i powodów do zamieszania porządku publicznego. Odwołuję się do waszego patryotyzmu i umiarkowania w imieniu naszych ustaw przestrzegających publicznéj spokojności i najdroższych interesów naszego miasta.

Paryż dn. 21. Lutego. Prefekt Delessert.

Rozkaz dzienny jenerała Jacqueminota do gwardyi narodowéj departamentu Sekwany przypomina prawa i obowiązki, których się trzymać powinna. Liczy na jéj poświęcenie i patryotyzm i jest przekonany, że gwardya narodowa stolicy, złożona z 85,000 ludzi nie da się w błąd wprowadzić. Wreszcie tak kończy: zaklinam was w imie prawa, niezawiedźcie zaufania kraju, które powierza wam obronę monarchii konstytucyjnéj i prawnego porządku. Usłuchajcie głosu waszego dowódzcy. Liczę na wasze umiarko-

wanie, na wasz patryotyzm, tak jak wy liczyć możecie na moje poświęcenie.

Opozycya w uroczystym protokule oświadcza, iż rząd z początku postanowił nie kłaść żadnych przeszkód manifestacyi publicznéj dopóty, dopóki porządek publiczny nie zostanie zagrożony i postanowił zanieść protuklarnie protestacyą, uważając bankiet za przekroczenie prawa. Nagle atoli rząd przytaczając za pozór manifest komitetu bankietowego, postanowił za pomocą broni przeszkodzić manifestacyi. Doszło więc do téj ostateczności, że albo przyjśćby musiało do starcia się obywateli ze zbrojną siłą, albo trzeba się było wyrzec spokojnéj i prawnéj manifestacyi. Opozycya nie chcąc narazić porządku i wolności na niebezpieczną walkę, postanowiła się cofnąć, a odpowiedzialność pozostawia rządowi za rozporządzone środki. Odraczając opozycya wykonanie prawa, bierze obowiązek na siebie przeprowadzenia go na drodze konstytucyą dozwolonéj i walczyć będzie z energią przeciw sprzedajnéj, okrutnéj i antinarodowéj polityce. Opozycya przeto postanowiła nie przybyć na bankiet. Zaklina dobrych obywateli, aby się wstrzymali od tłumnego wystąpienia i manifestacyi, któraby posłużyć mogła za pozór przemocy. — Opozycya nadto poda bez żadnéj odwłoki akt zaskarżenia przeciw ministrom. (Obacz niżéj).

Reforme zarzucając tchórzostwo opozycyi, tak mówi: mężowie ludu strzeżcie się unieść waszéj odwadze, do stawienia czoła przemocy! Nie dopuśćcie, ażeby ministerstwo rozradowało się krwawem zwycięztwem, któreby tylko zakryło słabość dynastycznéj lewéj! Cierpliwości, jeżeli stronnictwo demokratyczne postanowi wykonać podobną manifestacyą, nie cofnie się tak nikczemnie jak lewa strona.

Paryż dn. 22. Lutego. — O godzinie 10. W mieście głęboka cisza i porządek, nigdzie śladu zawichrzeń. Nie masz wojska ustawionego na ulicach i placach, tylko przy baryerach jazda. Wojsko stoi na pogotowiu do marszu, artylerya w Vincennes i szkole wojskowéj, na polu marsowem uszykowana jest przy działach i jaszczykach zaprzężonych. Postanowieniem królewskiem nieogłoszonem jeszcze w monitorze, został marszałek Bugeaud mianowany jeneralnym gubernatorem Paryża. Jenerał Thierry, adjutant królewicza Montpensier obejmuje dowództwo nad artyleryą. Powietrze od wczora zimne i dżdżyste ochłodzi umysły.

(Godzina 11.) Dowiadujemy się, że na placu zgody lud tłumnie się gromadzi. Uczniowie prawa i medycyny przybyli na plac Panteonu, niedaleko kościoła Magdaleny. Tłum woła: niech żyją uczniowie! Precz z ministrami! Lud rusza ku izbie deputowanych przez plac zgody, śpiewając marsz marsylijski. Okrzyki rozlegają się: precz z ministrami! niech żyje opozycya! niech żyje reforma! niech żyje wolność. Nagle występują z koszar d'Orsay dwa szwadrony dragonów, a na polach elizejskich stawa szwadron gwardyi municypalnéj. Tłum cofa się ku bulewarom. Dragony galopem bez dobycia pałaszy spieszą przez most zgody na plac zgody. Lud woła: niech żyje wojsko liniowe! Oficerowie dziękują za powitanie. Jazda poskoczyła ku bulewarom, gdzie się znajduje hotel pana Guizota. Zamknięto ogród tuileryjski, a wojsko stawa za kratami żelaznemi.

(Godzina 12.) Około 40,000 ludu stoi na moście zgody, trudno przedrzeć się przez tłumy. Nieprzejrzane massy ludu stoją na placu zgody, po obu nadbrzeżach dotykając do pałacu Bourbon. Lud przekracza kraty, zapełnia cały dziedziniec, szerokie wschody i wszystkie gzymsy gmachu, w którym izba deputowanych obraduje. Kawalerya obsacza lud nad nabrzeżami. Z placu całego wojsko spędziło lud, a deputowani, którzy pospieszają do izby, wyglądają jak czarne poruszające się punkta.

(Godzina 4. po południu.) Tłumy ludu coraz bardziéj się skupiają przed izbą deputowanych. Lud wybija okna w hotelu pana Guizota. Ani jeden sierżant miejski nie pokazuje się na ulicy. Władza zakazała tym znienawidzonym ajentom pokazywać się.

(Godzina $5\frac{1}{4}$.) Dobosze gwardyi narodowéj biją marsz jeneralny. — Gwardya narodowa nie bardzo pośpiesza z występowaniem, zaledwie 10 ludzi na kompanią legii przypada. — Ku wieczorowi rozszerza się zamieszanie na polach elizejskich i w mieście. Na wielu miejscach stawiają barykady, wojsko na nie naciera, lud pierzcha. Ale nanowo robi barykady w innych miejscach.

Na dziedzińcu tuileryów biwakuje o godzinie 8. wieczorem mały korpus, królewicz Nemours odbywa nad nim przegląd przy pochodniach. Ustawiają przed puszkarzami, mieczownikami i handlami broni silne odziały wojska. Niektórych złupiono i broń zrabowano, jak Lepagea. Odwachy w Batignolles, na polach elizejskich lud zdobył, żołnierzy rozbroił, — ale gwardyą municypalną bije, niektórych z nich nawet rąbie.

Paryż, dn. 23. Lutego (8. godzina). — Wszystko spokojnie, ale mówią, że się rozruchy rozpoczną. O godz. 9. znów biją dobosze marsz jeneralny, na placu karuseli przed tuileryami znajduje się 8000 wojska z dwiema bateryami. Publiczna opinia potępia Odilon Barrota i lewą stronę. Kraty żelazne około kościołów de l'Assomption i św. Rocha rozerwano na lance. Baryerę Clichy i od wach przy nim lud zdobył i żołnierzy rozbroił, dom celny koło baryery de l'Etoil spalił.

Rząd rozwija ogromne siły wojskowe, dziś chce przytłumić poruszenie. Cztery pułki jazdy stoją na polach elizejskich, na placu zgody, karuseli, na bulewarach piechota. Zewsząd wojsko wchodzi do Paryża, liczba jego dochodzi już do 100,000. Baterye artyleryi są rozstawione na najważniejszych punktach. Rozruchy znowu się rozpoczynają w okręgu St. Martin, gwardya municypalna wciąż daje ognia. O godzinie w pół do pierwszéj, rozruchy rozszerzają się na rue Monmartre, St. Martin i Montorgueiel. Wszędzie widzimy poobalane pojazdy, omnibusy, lud uzbrojony we fuzye, a nawet w bębny. Wojsko zdobywa jedne barykady, lud inne stawia. Municypalna gwardya daje ognia do tłumów. Paryż przecięty jest na dwie połowy, wszystkie mosty obsadzono. Walka się toczy między przedmieściem du Temple a placem bastylii. Głoszą, że wiele poległo i rannych zostało. Kawalerya pędzi cwałem po mieście, chcąc wziąć tył powstańcom.

Godzina druga. Walka staje się coraz zaciętszą po różnych okręgach stolicy. Słychać silne strzelanie. Nikt nie wie jak się to skończy.

O godzinie 3. Wciąż trwa strzelanie z obu stron. Z okien strzelają na wojsko, wojsko do okien. Teraz 400 armat jest rozstawionych w Paryżu po ważniejszych punktach, ale z nich jeszcze nie dają ognia. Jeżeli dziś rząd nie zwycięży, jutro cały Paryż będzie w powstaniu, a okolica pośpieszy na pomoc stolicy.

Godzina 4. Gwardya narodowa śpiewa marsz marsylijski i woła niech żyje reforma. Żąda zniesienia niepopularnego ministerstwa. Cały korpus oficerów 2 legii udał się do króla dla objawiania swych życzeń. Mówią nawet że gwardia narodowa starła się z gwardyą municypalną około tuileriów. Na bulwarkach du temple tak popsuł lud bruki, że ani kawalerya ani artylerya nie może ruchów odbywać. Wszystkie rury do gazowego oświetlenia zniszczono, tak że dziś ciemno będzie w Paryżu. Jeżelli gwardya narodowa tak daléj postępować będzie, jak dotąd, ministerstwo musi ustąpić.

O $4\frac{1}{4}$ po południu. Gwardya narodowa przechodzi ulice i woła: wszystko skończone, ministerstwo podało się do dymissyi, niech żyje reforma! Powszechna radość panuje. Gwardya narodowa, żołnierze, lud ściska się i całuje wzajemnie. Kiedy pan Guizot oświadczył izbie deputowanych o swym upadku, był bladym jak trup. Tak powstanie uliczne, obrażona gwardya narodowa, i chłopcy uliczni zrzucili Guizota—nie zaś pan Odilon Barrot.

Nowe ministerstwo. Z polecenia króla hr. Molé podjął się utworzyć nowe ministerstwo. Już obiega następująca lista ministrów: 1) Molé prezesem gabinetu i spraw zewnętrznych; 2) Dufaure spraw zewnętrznych; 3) Vivien wielki zachowawca pieczęci; 4) Billault marynarki i kolonii; 5) Gouin handlu i rólnictwa; 6) Passy, finansów; 7) Tocqueville, oświecenia; 8) Lanyer lub Daru, budowli publicznych; 9) niedostaje jeszcze kandydata do ministerstwa wojny.

Na posiedzeniu 22. Lutego w izbie deputowanych, złożono wniosek do oskarżenia ministrów w następujących słowach:

„Wnosimy, aby wytoczyć skargę przeciw ministrom, że się stali winnymi: 1) dopuszczenia się zdrady względem honoru i interessu Francyi w sprawach zewnętrznych; 2) zfałszowania zasad konstytucyi, pogwałcenia rękojmi obywatelskich, nadwerężenia praw obywatelskich; 3) usiłowania przez systematyczne przekupstwo do położenia w miejsce rzetelnego wyrazu publicznéj opinii, obrachowań interessu prywatnego i do przewrócenia w ten sposób na opak rządu reprezentacyjnego; 4) frymarczenia w interessie ministerstwa urzędami i wszelkiemi atrybuciami przywilejów władzy; 5) zmarnotrawienia w tymże celu skarbu państwa; a wystawienia przez to na niebezpieczeństwo potęgi i wielkości narodowéj; 6) złupienia w gwałtowny sposób obywateli z każdego rzeczywistego prawa konstytucyjnego, którego wykonywanie jest im nadane przez konstytucyą, ustawy i przeszłość; 7) postawienia w niebezpieczeństwie wszystkiego tego, cośmy zdobyli przez dwie rewolucye i wprawienia kraju w ostateczne zamięszanie. (Podpisy) Odilon Barrot, Duvergier de Hauranne, General Thiard Dupont (de l'Eure) Jsambert, Leon de Malleville, Garnier Pages, Chambolle, Bethmont, Lherbette, Pages (de l'Ariege), Baroche, Havin, Leon, Faucher, Ferdinand de Lasteyrie, de Courtais i t. d.“ w ogóle 52 deputowanych.

Ksiądz Genoude deputowany miasta Toulousy, złożył także wniosek do oskarżenia ministrów w następujących słowach: Zważywszy, że ministrowie pod pozorem reformy wyborów złupili obywateli ze wszelkiego udziału w prawach politycznych, zgwałcili najwyższą władzę polegającą w narodzie, a w skutek tego stali się winnemi wywołania rozruchów i wystawienia na niebezpieczeństwo porządku społecznego; zważywszy, że w ten sposób upierają się przy systemie zgubnym i niemoralnym dla stosunków wewnętrznych Francyi, a hańbę i niebezpieczeństwo przynoszącym w stosunkach zewnętrznych, żąda podpisany deputowany departamentu wyższéj Garonny, aby prezydent ministrów wraz ze swemi kollegami został oddany pod sąd.

Lubo Odilon Barrot wniósł, aby o wniosku 52 deputowanych względem oskarżenia była zaraz mowa, prezydent zostawił tę rzecz we zwykłym biegu i posiedzenie odroczył.

Austrya.

Wiedeń, 23. Lutego. — Ze źródła wiarogodnego donieść możemy,

że cała familia cesarska biorąc na uwagę stan trudnych okoliczności wewnątrz jak zewnątrz, postawiła 100 milionów złotych reńskich ze swego prywatnego majątku pod rozporządzenie ministra skarbu. Sama gałąź Este, dała 30 milionów. Termin oddawania, zostawiono rządowi do woli.

Presburg, dn. 20. Lutego. — Bardzo niemiły wypadek zachmurzył położenie arcyksięcia Palatyna węgierskiego. Hrabia Kazimierz Batthyanyi właściciel wielkich dóbr, potomek znacznego rodu i znakomity przewódca oppozycyi, zgoła jeden z najpierwszych Madziarów, przez swoje przejście od kościoła katolickiego do protestanckiego, ściągnął na siebie niechęć dworu. W skutek tego zalecono arcyksięciu Palatynowi, aby go na bale do siebie niezapraszał. Palatyn podobno opierał się temu, robił przedstawienia, ale jak słychać miał odebrać przykaz, aby się tego trzymał, co mu raz zalecono. Gdy tedy hrabia Batthyanyi niezostał zaproszony, więcéj jak sto osób, a pomiędzy nimi i wielu najznakomitszych magnatów odesłali bilety zaproszenia i nieprzyszli na bal. Arcyksiąże tak się tém zasmucił, że nie umiał pokryć swego zamięszania. Już dziś zrana odjechał do Wiednia i mówią bardzo o tém, że się usunie od zarządzania Węgrami, a obejmie napówrót krzesło prezydenta cesarskiéj rady wojennéj. Wypadek ten jest niezmiernie ważnym, że do tylu sporów i stronnictw politycznych we Węgrzech, zaczynają się jeszcze mięszać nieporozumienia religijne. Postanowienie, aby bilety odesłać zostało uradzone na zgromadzeniu u hrabiego Karóla Zaya, który jest jeneralnym inspektorem kościołów i szkół ewanielickich w królestwie węgierskiem.

Włochy.

Rzym, 14. Lutego. — Jego Świętobliwość dziś zrana odbywał tajemny konsystorz ze wszystkiemi kardynałami znajdującymi się w Rzymie. Rozdawanie godności niemiało miejsca, gdyż przedmiotem narady były jedynie demonstracye ludu rzymskiego w dniach ostatnich wykonane. W ciągu pięciogodzinnych rozpraw chciał Pius IX. głównie wyrozumieć zdanie względem utworzenia nowego ministerstwa. Wszyscy bowiem ministrowie podziękowali lubo tylko kardynałowi Riario Sforza i prałatowi Rusconiemu oraz prałatowi Savellemu zostało wydane uwolnienie od obowiązków. Na miejsce kardynała objął urzędowanie hrabia Pasoliny deputowany na członka konsulty państwa od prowincyi rawenskiéj i już sprawuje obowiązki ministra handlu, przemysłu, sztuk pięknych i rolnictwa: na miejsce zas księdza Rusconiego ministrem prac publicznych został adwokat Sturbinetti, konserwator ludu i senatu rzymskiego. Po Savellino objął ministerstwo policyi książe Teano i przedwczora rozpoczął swoje urzędowanie od tego, że jeździł po mieście z karabinierami i kazał schwytać przeszło sto tych krzykaczy, co przedwczora wołając: »precz z księżmi!« napędzili strachu niejednemu lękliwszemu z duchowieństwu, bo drudzy księża wiedzą, że od krzyku daleka jeszcze droga do czynu.

Gazeta urzędowa rzymska donosi, że Jego Świętobliwość wyznaczy w krótce komissyę, która składniéj uporządkuje dotychczasowe instytucye i uczyni wniosek o rozprzestrzenienie niektórych, ale bez spuszczania z oka zasad, które w tym przedmiocie raz przyjęto. Taż gazeta wykłada powody dla jakich Ojciec S. odezwał się do ludu w skutek demonstracyi z dnia 11. b. m. Wśród wiwatów niepodobały mu się bardzo słowa jednego okrzyku. To go zaraz natchnęło do odezwania się i miał krótką przemowę, w któréj zgromadzonych swych synów napominał, aby byli wiernymi dla kościoła i papieża i wzywał ich, aby niepozwolali na okrzyki, które napomykają o zmianach nadzwyczajnych i radykalnych, co z uznawaniem wierności i trzymaniem się zdrowego rozsądku wcale się zgodzić nieda.

Kongregacyą zawiadującą zakonami wydała na dniu 25. Stycznia surowe rozporządzenie, aby niegodnych ludzi nieprzyjmowano na zakonników.

Neapel, 10. Lutego. — Odezwa Radeckiego, którą wydał w Medyolanie, niezrodziła dobrego owoca dla Niemców bawiących we Włoszech. Są oni tu równie, jak we wyższych Włoszech prześladowani. Pisemko ulotne Il generoso rifiuto di Messina (szlachetny odpór Messyny) naucza nas, że król neapolitański obiecywał temu miastu, że zostanie stolicą Sycylii, jeżeli się połączy z jego wojskiem, ale że dało odpowiedź zupełnie odmowną. Że Nunciante dał się użyć do uczynienia podobnéj propozycyi, to można temu jak najsnadniéj wierzyć, ale rzecz dziwna, iż w podobnych okolicznościach można było myśleć, iż z tego co wyniknie. Nad wypadkami ostatecznemi leży jeszcze zasłona tajemnicy, któréj przy teraźniejszych stronnictwach niepodobna jest uchylić. Angielsko-sycylijski proch, choć go niemało zupełnie daremnie wystrzelano, sprawiał wielkie wrażenie na żołnierzy neapolitańskich. Neapolitanie późniéj przysłani do Sycylii pod jenerałem Sauget, nieokazywali ochoty do boju przeciw ludowi. Trzeba przyznać, że każda wyprawa z Neapolu do Sycylii będzie miała wiele trudności i snadno się może nieudać. Wojska, które ztamtąd wróciły, opowiadają straszne rzeczy i zarażają inne oddziały bojaźliwością. Prędkie strzelanie i nabijanie powstańców rzucało głównie na żołnierzy strach i trwogę. — Kluby powysyłały wczoraj sztafety z depeszami na prowincye.

Genua 17. Lutego. — W księstwie Monaco trwało wzburzenie, które doszło do najwyższego stopnia przy otrzymaniu wiadomości o wybuchu powstania na Sycylii i zapowiedzeniu konstytucyi neapolitańskiéj. Dnia 12. b. m. zanosiło się jak to mówią na wielką burzą w szklance wody. Dnia tego przejeżdżał dyliżans piemontski ze zatkniętą chorągwią przez Mentone. Stało się to chasłem wybuchu. Jeden człowiek, który na właściwą chwilę przygotował sobie podobną chorągiew wyniósł ją na miasteczko — szło za nim mnóstwo ludzi i zatknął chorągiew na placu. Radcy miasta kazali chorągiew zabrać, atoli jednak skruszyli się, posłali do księcia i żądali, aby nadał krajowi konstytucyą taką jak w Sardynii. Mieszkańce zaczęli nareszcie naśladować Sycylianów i książe przyrzekł im także konstytucyą. Nieszczęśliwym albo raczéj szczęśliwym przypadkiem księżna, która była gdzieś na wsi, wróciwszy do domu zaczęła chałasy na męża, że tak lekko ustąpił ludowi. Tymczasem książe dawszy raz słowo chciał go dotrzymać i dnia 13. ogłosił konstytucyą. Według niéj pozwolił na zupełną wolność druku, sędziów niebędzie składał z urzędów, reprezentacyą zaprowadził o jednéj izbie z 12 członków, których połowę on będzie mianował, a drudzy mają być przez naród obierani. Prezydentem téj izby będzie następca tronu, a w jego nieobecności zastępcą gubernator, z prawem głosowania. Tym sposobem, jeżeli żaden członek niezachoruje, rząd ma na pewne większość jednego głosu. Przy czytaniu konstytucyi, ta organizacya izby prawodawczéj niebardzo się podobała ludowi, począł krzyczeć, poprzypinał kokardy na piersi i z wielu chorągwiami zaczął chodzić po mieście i wywoływać wiwaty, nie na uczczenie swego księcia, ale króla sardyńskiego. Wkrótce potém, pokazała się czarna chorągiew z białym krzyżem na czele ludu, który we wielkiem wzburzeniu obchodził miasto. Cała arystokracya założyła protestacyą, a dowódzca wojsk kapitan odesłał protestacyą do Turynu. Lud tymczasem opanował ratusz i nastąpiła wielka cisza w mieście. Tak stoją rzeczy w Mentone i niewiadomo na czém się skończą.

Z Turynu donoszą, że zostało zalecone utworzenie trzech obozów: jednego pomiędzy Vogherą i Casale, w którym będzie dowodził gubernator Alexandryi baron Bava; drugi pomiędzy Novarą i Lombardyą, pod dowództwem gubernatora Novary kawalera Sonnaz; trzeci zaś rezerwowy w bliskości Turynu, którym będzie kommenderował Jego królewiczowska Mość książe Sabaudyi.

Z Palermo podochodziły następujące wiadomości. »Równie u nas jak w Messynie odpowiedziano, że konstytucya zapowiedziana dla całéj monarchii przyjętą być niemoże. W odpowiedzi zaś leżała myśl, iż byłoby niewłaściwem, oczekiwać jakiéś nowéj konstytucyi z łaski królewskiéj, kiedy się ma swoją dawniejszą. Komitet jeneralny Sycylii, na którego czele stoi Ruggiero Settimo jest podzielony na wydziały czyli ministerstwa.

Turcya.

Konstantynopol, dn. 20. Stycznia. — Najciekawszym tutaj wypadkiem jest obecność nuncyusza papieskiego, Mre Ferneri. Oddał on wizytę W. wezyrowi i dygnitarzom Porty z wielkim przepychem. Udał się do porty w kostiumie dworskim, w towarzystwie wszystkich osób swego orszaku, także w dworskim kostiumie, za nim szło 12 lokai, poprzedzała go zaś eskorta dana przez rząd turecki. Wszystkie posterunki prezentowały broń. Za przybyciem, nuncyusz natychmiast wprowadzonym został do wielkiego wezyra, który powstał na jego przyjęcie i przyjął go nader uprzejmie, równie jak wszystkie osoby jego orszaku. Etykieta otomańska zachowana była w całéj ścisłości; o niczém nie zapominano; fajki, kawa, sorbety, wszystko było. Rozmowa pomiędzy W. wezyrem a nuncyuszem była nader serdeczną; prowadzona po francuzku, ograniczała się na komplementach stósownych do okoliczności. Następnie nuncyusz udał się do ministra spraw zagranicznych, tam też sama uprzejmość i serdeczność. Tak w porcie jak i na ulicach Konstantynopola uważano ciekawość wzbudzoną przyjazdem posła. Publiczność turecka mniemała, że to sam papież przyjeżdża. Zresztą ciekawość ta była czysto wschodnia, to jest milcząca i spokójna, którą w Europie wziętoby za obojętność, tegoż samego dnia Mre Ferneri odwiedził posła francuzkiego, oraz innych reprezentantów mocarstw zagranicznych.

Pan Mussurus przyszedł już do zdrowia, jednak nie spieszy się z odjazdem do Aten. Podobno jednak opuści Konstantynopol w niedzielę lub poniedziałek przyszły. Ponieważ przywrócenie stosunków dyplomatycznych zależy od jego powrotu, życzyćby należało w interesie obu krajów, by ten jak najrychléj nastąpił.

Zdaje się, że niedawno Anglia uwiadomiła portę o zawarciu przez siebie z Imianem Maskaty, oraz z innemi książętami Arabii traktatu, mającego na celu zniesienie niewolnictwa w tych stronach. Uwiadamiając o tém portę, Anglia objawiła zamiar stanowczy wprowadzenia do zatoki perskiéj i na Eufrat, od Bagdadu aż do Bassory okrętów wojennych, by strzegły wykonania traktatu; dywan jest dobrze usposobionym dla Anglii, ale zbyt jest podejrzliwym, by się nie lękać co raz zwiększającego się wpływu Anglii w tych stronach. Dla tego zobowiązał się sam czuwać nad wykonaniem traktatu na brzegach Eufratu, od Basory do Bagdadu. Już wysłano urzędnika na miejsce dla zbadania środków, jakiemi możnaby w tych stronach urządzić straż morską turecką. Wprawdzie to zobowiązanie może stać się powodem nie małych trudności dla porty ze strony Anglii, która za niniejszym pretextem żądać będzie odpowiedzialności; w ogóle jednak w téj kwestyi drażliwéj, dywan dowiódł zręczności nie małéj, byle tylko ta energia go nie opuściła. Anglia trzyma się z energią swych projektów. Zresztą rząd sam siebie i swą niedbałość oskarżać w tém może. Kiedyś w Busorte

był arsenał turecki i mała flotylla strzegła tych brzegów, nader ważnych, ale oddawna flaga otomańska tam nie powiewała. W takiém opuszczeniu, nic dziwnego że Anglia stara się o obudzenie jéj energii, że stara się przejąć portę swą działalnością, szukającą wszędzie odbytu, nie raz za pomocą środków przeniewierczych, ale zawsze w skutki obfitych dla jéj własnych interesów, niekiedy nawet dla interesu cywilizacyi i postępu.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy król. rejencyi poznańskiéj zamieścił w num. 8, z dn. 22. Lutego między innemi co następuje 1) Portoryum od listów z Anglii. Uwiadomiamy publiczność korrespondyjącą iż podług doniesienia generalnego urzędu pocztowego angielskiego wszystkie w W. Brytanii do obcych krajów oddawane listy, których pieczęć zamiast frankowania przyłożona, niedochodzi kwoty portoryum, według ustaw opłacić się mającego: jedynie jako listy nie frankowane (nieopłacone) uważane będą. Od listów zatem do Prus stęplem niedostatecznym opatrzonych, a władzy pocztowéj pruskiéj przez angielską jako niefrankowane (nieopłacane) wydanych, musi być tutaj opłacane zupełne porto, bez względu na stępel przez odsyłacza użyty. Berlin dnia 4. Lutego 1848. Generalny urząd pocztowy. 2) Ogłoszenie względem biletów białych trzyrublowych. Bank polski w następstwie obwieszczania swego z mie-Kwietnia r. z., uwiadomiającego publiczność o zamiarze wywołania z obiegu biletów białych trzyrublowych, na których nie ma siatki różowéj i o mającym być na ten cel wyznaczonym terminie prekluzyjnym, ogłosił teraz dziennikiem warszawskim z dnia 29. m. z. Nr. 28., iż ponieważ mała tylko liczba pomienionych biletów trzyrublowych znajduje się jeszcze w obiegu kassy krajowe na prowincyi mają zalecenie, aby bilety rzeczone tylko do dnia 1. Maja 1848. roku na inne wymieniały lub w opłatach przyjmowały, gdyż po upływie tego terminu owe trzyrublowe bilety jedynie w kassie banku będą mogły być wymienione. — Wzywa zatem bank dotyczące osoby, aby owe bilety, do kass krajowych polskich, a mianowicie do gubeunialnych, powiatowych i miejskich, przed oznaczonym terminem składały. Na dniu 1. Maja 1848. wszyscy ci, którzy te bilety do Warszawy celem wymiany w banku nadeślą, ponosić muszą wynikające ztąd koszta portoryi. Co dla wiedzy i zastósowania się interessowanéj w tem publiczności, do wiadomości powszechnéj niniejszem podaję się.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Dalszy ciąg.)

W Sadogórze jest ośm takich targów do roku, jednak największy pokup bywa w Sierpniu, Wrześniu, Październiku i w Listopadzie i zdarza się nie raz w tych miesiącach, iż na jednym takim targu ośm dni trwającym do dziesięć tysięcy wołów odbyt znajduje.

W załączonym tu wykazie podajemy liczbę wołów i innego bydła które w handlu Galicyi z zagranicą tudzież z Węgrami i Siedmiogrodem oclona została przy wprowadzaniu lub wyprowadzaniu na komorach galicyiskich i bukowińskich, w siedmioletnim okresie od 1. Listopada 1839. do końca Października 1846. według pojedyńczych lat administracyjnych.

W handlu rogacizną dają się co do wprowadzonego, hydła znaczne w liczbach postrzegać różnice, najgłówniejszą tego przyczyną są owe zapobieżne środki policyi weterynaryjnéj, które czy przez galicyjskie władze czy przez rządy ościennych krajów uznane zostały za nieodzowne do skrócenia zarazy w ostatnich dziesięciu latach między regacizną się pojawiającéj.

Liczba z zagranicy wprowadzanych wołów spadła z najwyższéj (70,254 sztuk) w roku 1843. w następnych dwóch latach na 63,709 i 15,994 sztuk, a podniosła się znowu w roku 1846 i 1847. na 38,057 i 45,796 sztuk.

Z powyższych 70,254 wołów w roku 1843 wprowadzonych, dostarczyła południowa Rosya niemal 53,200 stuk, Królestwo polskie i okrąg krakowski do 200 sztuk, resztę zaś Multany.

Jeszcze w Grudniu r. 1837 z powodu wybuchłéj na Multanach zarazy bydła, zakazane zostało wprowadzanie z tegoż kraju rogacizny i surowych jéj odpadków; zakaz ten rozciągnięto w następnym miesiącu także i do granicy besarabskiéj i od Podola rosyjskiego; jednak w Marcu roku 1833. cofnięto znowu ten zakaz.

Atoli w Maju r. 1839. ponowiono tenże zakaz dla Bukowiny tudzież dla obwodu czortkowskiego i tarnopolskiego; w Czerwcu rozciągnięto go na cyrkuł złoczowski i żółkiewski (od Wołynia); nareszcie w Lipcu na granicę od teritorium krakowskiego, od którego, również jak i od Prus i kilku węgierskich komitatów dawniéj już podobne zamknięcie granicy rozporządzono, ale za nadejściem pomyślniejszych doniesień znowu je odwołano.

Z drugiéj strony, niektóre komitaty węgierskie zamknęły swoje granice od Galicyi.

W Sierpniu r. 1839. zamiast zupełnego wykluczenia rogacizny zagranicznéj ustanowiono peryodę kontumacyjną; w Listopadzie roku 1840. zatrzymano z tego tylko manipulacyę czyszczenia, a w Marcu roku 1842. zniesiono całkiem i to ściśnienie handlu.

Ale zaledwie, że handel uwolnił się od tych uciążliwych, jednak dla ochrony krajowego bydła uzasadnionych, a tem samem potrzebnych przeszkód i szczególnéj w następujących potem latach do niezwyczajnéj wzbił się wysokości, gdy oto w pierwszéj połowie Września r. 1844. ciężki znowu poniósł cios, a to w skutek nowego zakazu wprowadzania rogacizny przez granicę Bukowiny, tudzież czortkowskiego i tarnopolskiego obwodu, który to zakaz rozciągnięto w końcu tego miesiąca także do obwodu złoczowskiego i żółkiewskiego, a w Grudniu do granicy od królestwa Polskiego i od terrytoryum krakowskiego. Mimo tych środków zapobiegających wciśnięciu się zarazy bydła z krajów ościennych do Galicyi, uznały Prusy potrzebę zamknięcia swojéj granicy od obwodu wadowickiego.

Jednek w Czerwcu i Październiku r. 1845. zniesiono co do granicy multańskiéj i bassarabskiéj bezwzględny zakaz wprowadzania bydła, a natomiast zaprowadzono dwudziestodniową kontumacyę, któréj trwanie skrócono późniéj na dni dziesięć. Nareszcie we Wrześniu r. 1847. zmniejszono i ten czas aż do trzech dni; atoli już w Listopadzie musiano zaprowadzić ostrzejszą dla handlu niepomyślną kontumacyę,

Zeprowadzone dawniéj od Węgier zamknięcie granicy, ustało dopiero w roku 1846. ku schyłkowi lata.

I w królestwie Polskiem wyszedł zakaz wpuszczania rogacizny z Galicyi, gdy zaś z końcem lata r. 1847. zakaz ten cofnięto, nastała znowu dla Galicyi potrzeba zamknięcia się od królestwa Polskiego, któreto zamknięcie od Października r. 1847. także i obwodu krakowskiego się tyczy.

OBWIESZCZENIE.

Zdarza się często, iż tutejsi mieszkańcy, zastawujący zastawy w tutejszym domu zastawnym, wyprowadzają się tu ztąd i potém z nowym swych miejsc zamieszkania odsyłają nam otrzymane pożyczki wraz z wykazami zastawnemi do domu zastawnego, lub do rąk rządzcy tegoż, lub też do miejskiéj kassy zastawnéj, żądając przesłania im wykupionych zastawów pocztą lub na innéj drodze. Ponieważ ani dom zastawny, ani tegoż rządzca, ani też zastawna kassa nie mają upoważnienia i obowiązku wedle statutu do przyjmowania podobnych z obcych miejsc nadchodzących pieniędzy, wzywamy przeto wyż wspomnionych obcych interessentów, aby osobiście lub też przez nominujących tu pełnomocników odbierali złożone zastawy za oddaniem pożyczek i wykazów zastawnych: przyczém nadmienia się, iż w razie jakiego uszczerbku za pieniądze i wykazy zastawne z obcych miejsc nadchodzące, jako i za zastawy odsyłane, nie odpowiada urzędowanie, ani dom zastawny, ani kassa zastawna, ani też rządzca domu zastawnego.

Poznań, dnia 3. Lutego 1848.

Magistrat.

Dobra Ociąż w powiecie Odolanowskim położone, milę od miasta powiatowego Ostrowa odległe, są z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość w téj mierze powziąść można od zamieszkałego w tychże dobrach właściciela.

»Na miejscu za gotową zapłatą«
100 szefli koniczyny, z tego 80 szefli czerwonéj a 20 szefli białéj, i
100 cetnarów tytuniu, z tego 70 cet. dwuletniéj a 30 przeszłoroczněj,
ma do sprzedania Dominium Władysławowo pod Czarnkowem. Koniczyna szefel po 10 Tal., tytuń 112 funt. cetnar po 5 Talarów.

J. Szuman.

DONIESIENIE
o nowym zakładzie.

Szanownéj Publiczności mam honor niniejszém donieść, że na dniu dzisiejszym ***na ulicy Młyńskiéj pod Nr. 3.***, w narożniku rynku nowego miasta otworzyłem **handel korzenny** i polecam jéj względom skład mój towarów jak najlepiéj dobranych, zaręczając skorą usługę i umiarkowane ceny. Nadewszystko polecam zamożny skład mój najlepszych gatunków kawy i cukru, który przedaję w cenach fabrycznych. Do palenia kawy za pomocą pary używam tylko najlepszych gatunków. Na żądanie palę także kupioną u mnie kawę na mojéj maszynie. Poznań, dnia 29. Lutego 1848.

Maurycy Orenstein.

Przy porządkowaniu mego składu, postanowiłem bardzo zniżone ceny na niektóre materje i mam zamiar w krótkim czasie je sprzedać. **Szczególniéj** zwracam uwagę **Szanownéj** publiczności na **wybór szalów i materyj jedwabnych.**

Poznań, dnia 28. Lutego 1848.

Meyer Falk,
pod Nr. 8. Wilhelm. ulicy.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 28. Lutego 1848 r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	18	11	1	27	9
Żyta dt.	1	3	4	1	7	9
Jęczmienia dt.	1	10	—	1	14	5
Owsa dt.	—	22	3	—	24	5
Tatarki dt.	1	10	—	1	14	5
Grochu dt.	1	10	—	1	14	5
Ziemniaków dt.	—	17	9	—	20	—
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	4	20	—	5	10	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—